Nr. 236 | Kraków, Sobota 26 sierpnia 1916. | Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z doставą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Komunikat austryacki.

Urzędowo donoszą 25 sierpnia: Wiedeń, 25 sierpnia.

Rosyjski teren wojenny: Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Na zachód od Mołdawy i w obszarze przełęczy Tatarskiej odparto szereg rosyjskich ataków, częścią w walce wręcz, wśród wielkich strat dla nieprzyjaciela. Zresztą przy niezmienionem położeniu miejscami ogień artyleryi o zmiennej sile.

Front wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: W odcinku Perepelniki—Pieniaki odebrano nieprzyjacielowi z powrotem wąski kawałek okopu, jaki on dnia 22 bm. zdobył. Przytem wzięto do niewoli jednego oficera i 211 żołnierzy, oraz zdobyto trzy karabiny maszynowe. Dalej na północ nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojenny: Wczoraj wieczorem utrzymywał nieprzyjaciel nasze pozycye na południe od Wippach aż do Nova Vos w żywym ogniu działowym. Równocześnie ruszyły na ten kawałek frontu liczne oddziały wywiadowcze, odparto je. Na froncie Alp Fassaner po nieudałych atakach Włochów osłabła ich działalność artyleryjska.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nad Vojusą miejscami utarczki.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z rosyjskich głosów o Polakach.

Równocześnie z zapowiedzią gołosłownego manifestu do Polaków, mnożą się w prasie rosyjskiej głosy, dyszące nienawiścią do żywiołu polskiego. W dzienniku „Kijew“ wystąpił znany p. Skrynczenko w obronie okólnika departamentu policyi, oświadczając, że:

„Wszyscy Polacy i w tej liczbie rosyjscy, żadnemi uczuciami słowiańskiemi nie interesują się, nad odezwą w. ks. Mikołaja Mikołajewicza **przeszli do porządku dziennego** (postawili krest), nie nadając jej żadnego znaczenia i całkowicie **przerzucili się na stronę oryentacyi austro-niemieckiej**, to jest mówiąc poprostu, Polacy pragną zwycięstwa nie Rosyi, ani jej sprzymierzeńców, lecz Austro-Niemiec, skąd spodziewają się różnych łask... Po odebraniu Galicyi, Bukowiny, Chełmszczyzny, Białorusi i Litwy, **będzie dalsza wojna właściwie wojną o Polskę** i dla Polski, która nie życzy sobie oryentacyi rosyjskiej“.

„Po pierwsze powinna być kwestya autonomii Polski **odłożona do końca wojny**; po drugie kwestya autonomii Polski może być tylko wtedy podniesiona, gdy Polacy stanowczo, a nie słowami tylko, wyrzekną się polonizowania i nawracania na katolicyzm ziem zachodnio-rosyjskich. Naród rosyjski nie może przytem zadowolić się samemi tylko obietnicami, lecz powinien **rozpocząć stanowcze odpolszczenie tych krajów**. Polska tu winna umrzeć ostatecznie.

P. Skrynczenko donosi następnie, że organizacye monarchiczne w Kijowie opracowały **memoryał** na temat stosunków polsko-rosyjskich, w którym między innemi powiedziano:

„Ruś nie może i w każdym razie nie powinna służyć celowo Polakom jako materyał etnograficzny. Winien być utworzony specyalny wielki fundusz państwowy dla **skupu gruntów polskich**, ażeby stopniowo polską własność ziemską doprowadzić do zera.

Duch w armii, przedewszystkiem wola cara, wkońcu **stanowisko Polaków**, którzy odgrywają komedyę lojalności wobec Rosyi. Leży w interesie partyi reakcyjnej **odkrycie prawdziwego usposobienia Polaków** przez mające nastąpić ogłoszenie niepodległości Polski przez państwa centralne. Gdyby to zdarzenie nie doprowadziło nawet do natychmiastowego pokoju, to będzie przecież w przyszłości przyczyną **traktowania Polaków jako buntowniczej prowincyi i zniszczenia ich**.

Reakcyoniści rosyjscy o Polsce.

Genewa, 25 sierpnia.

„Journal de Genève“ przynosi sprawozdanie z posiedzenia reakcyonistów rosyjskich w sprawie zawarcia odrębnego pokoju i **kwestyi polskiej**. Przyjęte na tem zebraniu wytyczne są następujące: Zachodzi obawa, że Rosya wyjdzie ze zwycięskiej wojny z niczem. **Stracimy Polskę, dając jej autonomię.** Jeżeli otrzymamy Konstantynopol, to polityka nasza odwróci się od Azyi, gdzie mamy rzeczywiste nasze interesy. Rosyę wciągnięto w tę wojnę wbrew jej żywotnym interesom. Przeszkodami w zawarciu pokoju odrębnego z Rosyą są liberalne żywioły, panujący

Apatya w Rosyi.

Sztokholm, 24 sierpnia.

W „Kiewljaninie“ tak pisze „Petersburszczanin“ o apatyi w Rosyi:

Na froncie się znacznie poprawiło. Na tyłach jednak w kraju dobre usposobienie dawno znikło, drobne kłótnie się szerzą. Społeczeństwo patrzy nieufnością na postępowanie rządu, koła zaś rządowe oskarżają inteligencyę o ślepy radykalizm. Każda strona obserwuje drugą, oczekuje nagłego uderzenia z tyłu, podczas gdy kraj wysila wszystkie środki na obronę, podczas gdy jest rzeczą konieczną dążyć do utrzymania rzeczywistej władzy państwowej, nie rozpraszając jej w bezcelowej sprzeczce domowej. Czy jesteśmy bez woli, że nie możemy podnieść się do zrozumienia obecnych wypadków, wzajemnie się wspomagać, a nie kłócić.

Po dwóch latach krwawych, po tak wielu ofiarach, wracając do starej kłótni, żyjąc w atmosferze nieprzejednanej krytyki i wzajemnej nieufności, można osiągnąć cel i zorganizować tyły kraju? We Francyi i Anglii drożyzna jest mniejsza i niema nadużyć na tyłach kraju, ponieważ tam umiano iść w zgodzie, wszyscy za jednego, jeden za wszystkich. Przed nami jeszcze wiele zawodów, wróg jeszcze niezniszczony.

Wieści z Rosyi.

Jak donosi „Nowoje Wremia“, szkoda, jaką poniosło państwo wskutek znanych nadużyć na kolejach południowo-zachodnich **wynosi sześć milionów rubli.**

Minister Bark, który powrócił z zagranicy, zawiadomił cara, iż we Włoszech, w Japonii, Norwegii i Szwecyi uzyskano na pożyczkę rosyjską ogółem **miliard rubli**; pieniądze te użyte będą na zapłacenie dostaw wojskowych.

W znanej aferze nadużyć byłego oberprokuratora świętego Synodu Sablera — św. Synod przedłożył rzekome dowody, iż Sabler nie popełnił żadnych nadużyć.

Jak donosi „Pester Lloyd“, **car przeniósł swą rezydencyę wojenną** z Mińska do Kamieńca Podolskiego.

Na froncie rosyjskim pojawiły się **nowe olbrzymie samoloty** systemu Sikorskiego. Nowe te samoloty używane będą do zwalczania etapów nieprzyjacielskich i przeszkadzania w koncentracyi wojsk.

Znany poseł reakcyjny **Puriszkiewicz** wypowiedział się bardzo energicznie przeciwko wszelkiemu prowadzeniu wojny gospodarczej po ukończeniu wojny obecnej. Podniósł on, iż już dzisiaj byłoby wskazanem ułożenie zasadniczych linii wytycznych dla przyszłego traktatu handlowego z Niemcami.

„Nowoje Wremia“ zamieszcza wywiad z prezesem narady do spraw wygnańców wiceministrem Engelhardtem. Jest on zdania, iż rząd rosyjski uważa za swój obowiązek przyjść **wygnańcom** z pomocą nie tylko materyalną, ale i kulturalną. Liczba uchodźców ustalona mniej więcej ściśle, wynosi **3,200.000**. Ogólna suma wydatków na akcyę ratunkową wynosi obecnie 23 miliony rubli miesięcznie. Z tego połowa przypada na pomoc żywnościową. Ci, którzy niechcą pracować, a mogą, będą pozbawieni zapomóg. Wreszcie — mówi Engelhardt o powrocie wygnańców do odebranych 3 powiatów Wołynia — iż zorganizowano już partye powrotne Wołyniaków dla sprzętów pozostawionych na miejscu świetnych urodzajów.

Organ kół bankowych w Piotrogrodzie „Birżewyja Wiedomosti“ dowiadują się, że w kołach rządowych podniesiona została znowu kwestya rewizyi prawodawstwa dotyczącego **żydów w Rosyi**. — „Riecz“ jednak utrzymuje, iż niczego więcej oprócz legalizacyi okólnika ks. Szczerbatowa o osiadłości żydów spodziewać się nie należy.

Kadecka „Riecz„ podkreśla, że w dobrze poinformowanych kołach piotrogrodzkich utrzymuje się jeszcze pogłoska, donosząca o rzekomem objęciu **przez Puriszkiewicza stanowiska wiceministra rolnictwa.** Podobną propozycyę miał Puriszkiewiczowi poczynić sam hr. Bobrynskij, ale Puriszkiewicz na razie propozycyi nie przyjął. Panuje jednak przekonanie, że później się jeszcze namyśli i obecnie byłby gotów do objęcia proponowanego mu stanowiska.

Ofenzywa bułgarska a Rumunia.

Specyalny korespondent „Berliner Tageblattu“ dr Lederer donosi z Bukaresztu:

Pochód Bułgarów na froncie macedońskim jest pierwszem wydarzeniem w ostatnich tygodniach, które może spowodować **zasadniczą zmianę** sytuacyi w Rumunii. Problem Salonik jest tak ściśle związany z polityką rumuńską, iż każda zmiana na froncie macedońskim musi wywrzeć wielkie wrażenie. Czwórporozumienie samo związało ściśle polityczną robotę w Rumunii z akcyą na Bałkanie i usiłowało, że tak powiem stworzyć przymusowy związek między Salonikami a Bukaresztem. Rozwiązanie problemu Salonik, a więc rozwiązanie kwestyi greckiej, powinno spowodować także rozwiązanie kwestyi rumuńskiej.

Czwórporozumienie sądziło zawsze, iż ofenzywa na froncie macedońskim podjęta będzie w odpowiedniej chwili. Fakt, iż Bułgarzy podejmą ofenzywę pod Salonikami, był przez czwórporozumienie zupełnie nieprzewidziany. Nie spodziewano się go również w Bukareszcie. Dlatego też wiadomość o pierwszych sukcesach bułgarskich wywołała **nadzwyczajne zamieszanie.**

Sukcesy te nie zgadzały się zupełnie z zapowiedziami ofenzywy generała Sarraila, która miała dać ostateczny impuls do wystąpienia Rumunii. Przedewszystkiem jednak wywołuje zamieszanie fakt, iż Bułgarzy podjęli te ataki w chwili, gdy musieli skoncentrować nad Dunajem wielkie masy wojsk. — W Rumunii panowało przekonanie, iż głównym celem zamierzonej ofenzywy Sarraila, jest odciągnięcie wojsk bułgarskich od Dunaju i w ten sposób odciążenie południowej granicy Rumunii.

Przed kilku dniami wojskowy współpracownik „Adeverula" generał Gardescu pisał w tej sprawie:

„Bułgarzy są na Bałkanie prawie zupełnie odosobnieni i od południa poważnie zagrożeni przez armię, stojącą pod Salonikami. Wśród tych warunków byłoby szaleństwem z ich strony myśleć o przeprawie przez Dunaj. Musieliby oni podzielić swe armie na dwie części i na każdym froncie skoncentrować siły, które byłyby nieodpowiednie do prowadzenia ofenzywnej akcyi".

Tymczasem Bułgarzy rozpoczęli zwycięską ofenzywę, nie biorąc ani jednego człowieka z armij, stojących nad Dunajem. Można sobie wyobrazić, jakie głębokie moralne wrażenie wywołała ofenzywa Bułgarów już w swych początkowych stadyach.

Czwórporozumienie usiłuje obecnie przedstawić Rumunii, jak wielkie **niebezpieczeństwo** groziłoby jej, gdyby Bułgarom faktycznie udało się skrócić front macedoński, obejmujący obecnie około 500 kilometrów, do półkola ciągnącego się tylko od Salonik do zatoki Orfano. Wojska, jakie uzyskają Bułgarzy w ten sposób, zwrócą się wtedy z pewnością przeciwko Rumunii.

Nieprawdopopobnem jest jednak, aby tego rodzaju dowodzenia mogły skłonić rząd rumuński do polityki rozpaczy.

Los Salonik.

Zurych, 25 sierpnia.

Petersburski korespondent „Stampy" donosi, ze Saloniki nie mają być zwrócone Grecyi. Miasto zostanie **zinternacyonalizowane**. Obsadzone wyspy greckie koalicya także zatrzyma. W tej sprawie odbyła się już wymiana zdań pomiędzy państwami koalicyi.

Z nastrojów rumuńskich.

Bukareszt, 25 sierpnia.

„Kijewskaja Myśl" donosi, że przedstawiciele koalicyi mieli konferencyę z Bratianu, lecz porozumienia nie osiągnięto, gdyż Bratianu żądał przesadnych gwarancyj.

Filipescu wysłał telegram do paryskiego „Journal", w którym powiada: „Proszę na przyszłość zaliczać Rumunów do czynników, które przyczynią się do szczęśliwego zakończenia wojny i zwycięstwa koalicyi".

Powrót łodzi podwodnej „Deutschland".

Handlowa łódź podwodna „Deutschland" powróciła, jak wczoraj donieśliśmy, dnia 23 b. m. do portu Bremy. Z amerykańskiego portu Baltimore wyjechała 2 b. m. a więc przebyła tę drogę w 21 dniach. Podróż przez ocean była początkowo burzliwa, później trochę spokojniejsza. Przy angielskiem wybrzeżu opadła mgła, a na morzu Północnem burzliwa niepogoda. Okręt okazał się jako świetny statek oceanowy. Maszyny pracowały bez zarzutu. Bez jakiegokolwiek zakłócenia przebyto **100 mil morskich pod wodą**, przy ogólnej drodze 4200 mil morskich. Po drodze nie spotkano żadnej góry lodowej.

Załoga składa się z 29 ludzi pod komendą kapitana Koeniga. Długość „Deutschland" wynosi 65 metrów, szerokość 8.9 metra, wysokość 4.5 metra, pojemność 1900 tonn. „Deutschland" przywiozła gumę i nikiel.

Radość w Niemczech z powodu przybycia łodzi jest ogromna. W Bremie ma się odbyć wielka uroczystość na cześć załogi „Deutschland", która na razie znajduje się przed portem.

* * *

Berlin, 25 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi z Bremy: Lohmann wyjechał naprzeciw „Deutschland" aż do wysokości Helgoland i powitał tam kapitana, oficerów i załogę, których znalazł w wybornym nastroju. Wszyscy oświadczyli swą gotowość do użycia ich do nowej podróży. Oczekiwania kierownictwa budowy okrętu co do zdolności ładunkowej zostały przewyższone. Kapitan Koenig stał w wieży okrętu i spokojnie wydawał rozkazy. Pomimo wielkości chwili zdawało się, że nic go więcej nie obchodzi, jak tylko, aby cenny ładunek bezpiecznie przywieźć narodowi niemieckiemu.

Ofenzywa rosyjska.

Przerwa w walkach na rosyjskim froncie.

Korespondent „Morgen Ztg." donosi dnia 24 sierpnia:

Podczas gdy już przedwczoraj działalność atakowa Rosyan opadła, to wczoraj ustała prawie zupełnie. Także nacisk Rosyan przeciw przełęczy Jabłonickiej zmniejszył się w ostatnich dniach. Druga zaś próba przedostania się przez graniczne grzbiety na południe od Worochty do Marmaros spełzła na niczem. Także w obszarze Perepelniki—Pieniaki ustała bitwa. Straty Rosya są bardzo znaczne. Te olbrzymie straty wyjaśniają, dlaczego ataki masowe nieprzyjaciela są krótkotrwałe. Aby zapewnić sobie stały przypływ rezerw, zamierza rosyjskie kierownictwo armii sprowadzić wszystkie wojska syberyjskie na Wołyń i do Galicyi. Japonia zapewne obejmie obronę wojskowych interesów Rosyi na Wschodzie.

Administracya rosyjska w Galicyi.

„Dziennik Kijowski" donosi: Departament policyi zawiadomił gubernatorów, iż w świeżo zdobytych miejscowościach Austryi i na froncie kaukazkim są do obsadzenia stanowiska **naczelników powiatów i okręgów**, przyczem naczelnicy ci mają podlegać odpowiednim dowódcom głównym armii. Departament zaleca gubernatorom, by na stanowiska te wysuwali kandydatury urzędników, posiadających cenzus wykształceniowy i nienaganną opinię, oraz zdających sobie sprawę z całego znaczenia nowych obowiązków. Kandydatom owym należy oświadczyć, że o ile okażą szczególną gorliwość, urzędując w krajach okupowanych, ułatwione im będzie w przyszłości zajmowanie wyższych stanowisk wewnątrz cesarstwa.

Kronika wojenna.

Lord Cecil o pokoju. Na posiedzeniu Izby niższej w wywodach swoich o polityce zagranicznej powiedział lord Cecil:: Mogę bezwarunkowo oświadczyć, że dotąd nie poczyniono **żadnych propozycyi rządowi angielskiemu w sprawie pokoju**. Istnieje tylko jedna droga, na której propozycye pokojowe mogą być uczynione: a to jest droga oświadczenia ze strony rządu niemieckiego pod adresem rządu naszego. Gdyby takie uwiadomienie nastąpiło, tobyśmy, jak sądzę, naprzód obradowali z naszymi sojusznikami. — Lecz taka propozycya w żadnej formie nie pojawiła się. Gdyby się pojawiła, to w takim razie będzie naszym obowiązkiem odbyć obrady z sojusznikami. Nie uważam za rzecz pożądaną cokolwiek o tej kwestyi powiedzieć.

Odpowiedź przyjęto do wiadomości.

Rumunia i kampania zimowa. „Voss. Ztg." przytacza treść artykułu z bukaresztеńskiego dziennika „Universul", napisanego przez byłego rumuńskiego ministra wojny Crainiceanu i wzywającego rząd rumuński do natychmiastowego powzięcia ostatecznej decyzyi. Zdaniem Crainiceanu'a, następujące dwa tygodnie będą dla Rumunii najbardziej krytyczne z całej wojny. Rumunia musi wychodzić z założenia, że **nie jest ona zdolna do prowadzenia zimowej kampanii wojennej.** Jeżeli więc nie wystąpi wojskowo jeszcze w ciągu jesieni, to musiałaby z ewentualnem wystąpieniem takiem odczekać aż do wiosny następnej.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 25 sierpnia.

Urzędowo donoszą 24 sierpnia:

Zachodni teren wojenny: Na północ od Sommy wczoraj wieczór i w nocy nowe wysiłki naszych przeciwników rozbiły się. Ataki Anglików kierowały się znowu na wysunięty łuk między Thiepval i Pozières, jakoteż na nasze stanowiska koło Guillemont.

Koło Maurepas, a szczególnie na południe stamtąd, mocne francuskie siły po częściowo poważnej walce zostały odrzucone.

Na prawo od Mozy walka artyleryi po południu w odcinku Thiaumont—Fleury, w Chapitre i Lesie Górskim przybrała znacznie na gwałtowności. Kilkakrotne francuskie ataki na południe od warowni Thiaumont załamały się.

W ostatnich dniach zestrzelono po jednym nieprzyjacielskim aeroplanie w walce powietrznej koło Bazentin i na zachód od Peronne, a ogniem dział obronnych w okolicy Richebourga i La Bassée.

Wschodni teren wojenny: Niezależnie od drobniejszych skutecznych przedsięwzięć przeciw rosyjskim przednim strażom, przyczem wzięto jeńców i zdobycz, nie zaszło nic ważnego.

Bałkański teren wojenny: Na wzgórzach na północny zachód od jeziora Ostrowo Serbowie stawiają jeszcze opór bułgarskim atakom. Kontrataki serbskie ku Dżemaatjeri rozbiły się.

Wszystkie doniesienia z nieprzyjacielskiego obozu o serbsko-francusko-angielskich sukcesach zarówno tu, jak i nad Wardarem i Strumą, są czczym wymysłem.

Naczelne kierownictwo armii.

KRONIKA.

Kraków, piątek 25 sierpnia.

Podwyższenie cen mięsa cielęcego, wieprzowego, tłuszczów i wędlin. Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej komisyi aprowizacyjnej uchwalono ogromne podwyższenie cen za mięso cielęce, wieprzowe, tłuszcze i za wędliny. I tak kilogram cielęciny (dych, kotlety) kosztować będzie obecnie 6 koron (dotąd 5 kor. 28 h.), kilogram wieprzowiny (polędwica, kotlety) 6 kor. 60 h. (dotąd 5 kor. 12 h.), kilogram smalcu 9 kor. 60 h. (dotąd 7 kor. 08 h.), bielu, sadła 8 kor. 80 h. (dotąd 6 kor. 32 h.), słoniny 9 kor. (6 kor. 48 h.), szynka wędzona 6 kor. 96 h. (5 kor. 48 h.), gotowana 10 kor. 60 h. (8 kor. 72 h.), kiełbasa siekana wędzona 6 kor. 40 h. (5 kor. 20 h.). Jak z powyższego zestawienia widać, najbardziej podrożały tłuszcze, bo **zwyżka wynosi na kilogramie 2 K 52 h**, 2 K 48 h i 2 K 52 h, następnie wyroby masarskie i wieprzowina, (zwyżka ta wynosi **przeszło 1 K na kilogramie**), a wreszcie cielęcina. Masarze żądali np. podwyższenia ceny szynki gotowanej aż na 16 K (!). Nowa taryfa zacznie obowiązywać w dniach najbliższych.

Targ dzisiejszy należał do znacznie lepszych, dowóz wszelkich artykułów spożywczych był duży, zwłaszcza jarzyn, warzyw, owoców, ziemniaków i drobiu. Nadzwyczajny był dowóz ogórków. Organa targowe ukarały kilkanaście osób skupujących towary na placach targowych przed godziną 10 rano na handel.

Pobyt w twierdzy krakowskiej. Komenda twierdzy krakowskiej wydała następujące rozporządzenie:

W uzupełnieniu ogłoszenia komendy twierdzy z dnia 5 września 1915 r., w sprawie przyjazdu do twierdzy, zarządza się, co następuje:

1. Ewakuowanej służbie państwowej, dworskiej i kolejowej z Galicyi zezwala się na podstawie ich urzędowych legitymacyj przy podróżach prywatnych do Krakawa zasadniczo tylko na 14-dniowy pobyt w twierdzy, a ich rodzinom tylko w nadzwyczajnych, pilnych wypadkach, na pobyt do dni pięciu.

2. Służbę państwową, dworską i kolejową z innych części monarchii obowiązują dotychczasowe przepisy, ogłoszone w rozporządzeniu powyższem w sprawie przyjazdu do obrębu twierdzy krakowskiej, jako do dalszego terenu wojenego. Ich rodziny mogą otrzymać zezwolenie na 14-dniowy pobyt ze strony odnośnych organów kontrolnych.

3. Zgłaszające się osoby, pod 1. i 2. wymienione, otrzymywać będą specyalne zezwolenia na pobyt w twierdzy ze strony odnośnych kontrolnych organów.

4. Uchodźcom pobyt w twierdzy jest zasadniczo zakazany.

5. Właściciele domów i hoteli mogą żądać kart chlebowych, cukrowych i kawowych tylko dla tych mieszkańców Krakowa, którzy się mogą wykazać zezwoleniem na pobyt w twierdzy, — względnie urzędowemi legitymacyami, potwierdzonemi przez kontrolne organy, albo dokumentami na pobyt, w ogłoszeniu wymienionymi. — Wydawanie takich kart odbywać się może tylko na czas zezwolenia na pobyt.

6. Prawo karania osób cywilnych, przekraczających postanowienia o pobycie w twierdzy, — przenosi się poza godzinami urzędowemi cywilnego komisaryatu c. i k. komendy twierdzy, to jest od godz. 1 do 3 po południu i od godz. 6 wieczorem do 9 rano w wymiarze od 20 do 100 koron na inspekcyę policyjną na dworcu kolejowym w Krakowie.

Wpisy do szkoły przemysłowej w Krakowie odbywać się będą 1 i 2 września, tj. w piątek i sobotę od godziny 9—12, zaś 3 września, tj. w niedzielę od godziny 10—12 przed południem w budynku chemicznym przy Alei Mickiewicza, 9, na I. piętrze, Nr drzwi 13.

Lwów w nocy a aprowizacya. Od niejakiego czasu, czytamy w gazetach lwowskich, znowu rozpoczęła się nocna wyprawa ludzi po chleb i cukier. Już po godz. 2 po północy nadciągać zaczynają z różnych stron miasta i przedmieść w kierunku sklepów miejskich grupki kobiet i dzieci celem zdobycia sobie pierwszego miejsca dla nabycia bochenka chleba lub cukru. Wczoraj np. pod sklepem miejskim przy ul. Akademickiej stało „gęsiego" około godz. 3 nad ranem przeszło 60 osób, które mimo panującego chłodu i deszczu cierpliwie czekają uderzenia godz. 6, w którym to czasie otwiera się sklepy. Starsi przynoszą z sobą krzesła lub też „rekwirują" je chwilowo ze znajdującej się w pobliżu werandy kawiarnianej, inni znowu radzą sobie w ten sposób, że sadowią się na ziemi, okupując swe miejsce. To samo widzi się pod wszystkimi innymi sklepami miejskimi.

Z Warszawy. Sprzedawano na ulicach na rzecz pomocy dla legionistów polskich znaczek w postaci kaska ułańskiego z orłem polskim. Kwestę zorganizowała bardzo umiejętnie Liga kobiet, która w ciągu roku zebrała kilkanaście tysięcy rubli na pomoc dla ozdrowieńców, gwiazdkę dla legionistów, ciepłą odzież itd. Dochód ze sprzedaży był znaczny.

Z sejmu węgierskiego.

Ze względu na znaczne zainteresowanie, wywołane ostatniemi debatami sejmowemi, uzupełniamy wczorajsze telegramy ustępami ze stenogramów, przytoczonych przez prasę wiedeńską.

Hr. **Andrassy** o zwołaniu delegacyj mówił:

Naglącą koniecznością jest, aby reprezentanci narodu byli w stałem porozumieniu z tymi, którzy najważniejszemi sprawami kierowali dotąd bez kontroli.

Dlatego chce mowca postawić wniosek, aby poczyniono jak najspieszniejsze przygotowania do **zwołania delegacyj**. Nie obawia się on, że gdy Austryacy i Węgrzy spotkają się tam razem, to zostaną zagrożone te wysokie cele, dla których synowie obu narodów bohatersko walczą. Delegacye są jedynym konstytucyjnym czynnikiem, który może nawiązać upragniony kontakt.

Nikt nie powinien obawiać się, że obrady delegacyi będą zbyt publiczne.

Nietylko na Węgrzech, lecz także w Austryi, gdzie tego potrzeba również daje się odczuwać, konstytucyjna ingerencya będzie rozciągać się na kwestye, które dotyczą jej bytu i przyszłości.

Odpowiadając w sprawie delegacyj, mówił **hr. Tisza:**

Panowie posłowie mówią, iż to jest sprawą delegacyj. Proszę mi wybaczyć, ale w obecnej chwili, także i **delegacye nic nie zdziałają**, albowiem także i w subkomitetach delegacyj nie można posunąć się do tych granic, jakie są konieczne przy roztrząsaniu tych kwestyi. (Hr. Andrassy woła: W kwestyi włoskiej?) Co się tyczy delegacyj, to panowie posłowie nawet bez mego zawiadomienia dobrze wiecie, iż ze strony rządu węgierskiego niema żadnych przeszkód do zwołania delegacyj.

Panowie posłowie wiecie również dobrze, iż **przeszkoda w zwołaniu delegacyj leży w zupełnie czem innem, a mianowicie w odroczeniu austryackiego parlamentu.**

Poseł **Smreczanyi** woła: **Stuergkh upadnie!**

Hr. Juliusz **Andrassy**, omawiając **kwestyę włoską**, mówił w odpowiedzi premierowi:

Ograniczę się tylko do jednej uwagi. Pan prezydent ministrów powiedział, iż ze względu na politykę włoską podnios em zarzut, że w ostatniej fazie prowadzone były rokowania upokarzające nas.

Powołuje się on na cel, który został wskutek tego osiągnięty. Nie chcę, ani też nie mogę wdawać się nad tem w dyskusyę, czy ten zysk na czasie rzeczywiście był powodem tych rokowań. Wstrzymam się z tem do innej sposobności. Stwierdzam jednak stanowczo, iż krytyka moja dotyczy innych rzeczy.

Ganiłem **politykę wobec Włoch, która nie mogła zapewnić pokoju, a była upokarzającą.** Tak brzmiało oskarżenie, a pan prezydent ministrów nie dał na nie odpowiedzi.

Prezydent ministrów hr. **Tisza**: Na to oświadczenie pana posła mogą dzisiaj w zupełnie już jasnem świetle wypadków tylko jednę uwagę zwrócić, a mianowicie tę, iż każdy może jasno sobie zdawać sprawę, że niemożliwem było zapewnienie pokoju i gdybyśmy zaniedbali przedsięwziętych kroków (pertraktacyj) lub też zaczęlibyśmy je wcześniej, to atak włoski w obu wypadkach **nastąpiłby wcześniej**, niż w chwili, w której mogliśmy go odeprzeć. (Potakiwania na prawicy; poruszenie i hałas na lewicy).

O **kwestyi pokojowej** mówił **Tisza**: Interpelant powiedział, że Węgry najmniej były dotknięte kontrowersyami, które spowodowały wojnę. Prezydent ministrów jest zdumiony tem wynurzeniem. **Dwie są główne przyczyny wojny**: jedna, to handlowa zawiść Anglii wobec rozwoju handlu niemieckiego — niestety zawiść ta nie zwraca się przeciwko nam — druga, to dążenia Rosyi do panowania nad Bałkanem i namiętności, jakie spowodowane są temi dążeniami, mogą tylko urzeczywistnić się na gruzach państwa węgierskiego. Dla nas więc ta wojna jest **wojną obronną** w całem tego słowa znaczeniu.

Interpelant omawiał również cały szereg kwestyj, na które prezydent ministrów ze względu na zupełny przegląd tych faktów, które posiada, prosi posłów powtórnie o wstrzymanie się od omawiania tychże z dwóch powodów: Pierwszy jest ten, iż panowie **nie możecie dzisiaj przejrzeć prawdziwej sytuacyi** i widzicie tylko pojedyncze symptomaty, lecz nie widzicie wszystkich faktów, nie macie bowiem potrzebnej perspektywy.

Drugi powód jest ten, iż można wskutek tego wywołać prądy rozkładowe w sprawach, które nawet podczas pokoju poruszać należy z wielką oględnością, a roztrząsanie ich podczas wojny, byłoby grzechem wobec najświętszych interesów narodu. (Żywe oklaski na prawicy i wołania na lewicy. Zarządźcie tajne posiedzenie! W angielskim i francuskim parlamencie te kwestye są roztrząsane!).

Nie wszystkie symptomaty, jakie objawiają się w angielskim i francuskim parlamentach mogą być dla nas wzorem. Takie symptomy, będące tam na porządku dziennym, byłyby uważane przez naszą opinię publiczną za objawy tchórzostwa.

Naród francuski jest narodem jednolitym i jeśli pozwala na podobne dyskusye to nie ryzykuje tyle ile my.

Nadanie nowych statutów Uniwersytetowi warszawskiemu i Politechnice.

Generał-gubernator pod datą 24 sierpnia nadał Uniwersytetowi i Politechnice nowe statuty, dołączając równocześnie następujące rozporządzenia:

Rozporządzenie dla Uniwersytetu opiewa:

Gdy Uniwersytet w Warszawie w pierwszym roku studyów zgodnie z memi oczekiwaniami pomyślnie się rozwijał i stał się siedzibą pracy duchowej, do którego młodzież polska chętnie i pilnie uczęszczała, nadaję mu niniejszem nowy statut, mający na celu poprzeć dalej swobodny rozwój jego czynności naukowej i samodzielność jego administracyi.

Wprawdzie stosunki jeszcze nie dozwoliły nadać Akademii polskiej we wszystkich szczegółach ostateczną formę, ale **utworzenie samodzielnego wydziału lekarskiego, połączenie wydziału matematyczno-przyrodniczego z wydziałem filozoficznym w jedno, i nadanie pełnej autonomii wszystkim wydziałom**, jest pomyślnym krokiem na drodze jego rozwoju.

Dalszy rozwój tego zakładu będzie przedmiotem **mojej specyalnej pieczy**. Przygotowania dla utworzenia **wydziału teologicznego** są poczynione. Prawo promocyi i habilitacyi, które zamierzam nadać temu Uniwersytetowi, podobnie jak i program studyów i ordynacya egzaminów dla poszczególnych zawodów mają być niebawem przedyskutowane przy udziale reprezentantów dotyczących gałęzi nauki. W ten sposób Uniwersytet warszawski, jak się tego na pewne spodziewam, rozwinie się niebawem w siedzibę pielęgnującą życie duchowe i naukę narówni z bratnimi zakładami zachodnio-europejskimi.

Spodziewam się, że ciało nauczycielskie Akademii, które, jak to rad uznaję, wśród nader trudnych warunków, z pełnem poświęceniem oddawało się swemu idealnemu zadaniu, wraz z uczącą się młodzieżą i nadal bez przerwy starać się będzie **na podstawie języka i kultury narodowej** pielęgnować naukę, która łączy narody.

Polecam rektorowi, by o tem zarządzeniu zawiadomił ciało nauczycielskie i słuchaczy.

Podpisany **Beseler.**

Analogiczne rozporządzenie przyznaje autonomię oddziałom politechniki.

Nowa ustawa o ochronie konsumentów.

Dnia 21 sierpnia wyszło nowe rozporządzenie cesarskie „o zaopatrzeniu ludności w niezbędne artykuły codziennego użytku", które zmienia i zaostrza dotychczasowe rozporządzenie z dnia 7 sierpnia 1915 r., wprowadzając przymus produkcyi i środki przeciw handlowi „łańcuchowemu".

Przedewszystkiem władze mogą, jak dotąd, zarządzić zbadanie zapasów niezbędnych przedmiotów codziennego użytku u wytwórców, kupców, w domach składowych i przewozowych z wyjątkiem gospodarstw domowych. Wszyscy ci są obowiązani do zgłaszania zapasów.

Rekwizycyę tych artykułów może zarządzić tylko minister spraw wewnętrznych, a jedynie w nagłych wypadkach polityczna władza krajowa. Rekwizycya może nastąpić na rzecz krajów, powiatów, gmin, oraz także zakładów i przedsiębiorstw, których zadaniem jest dostarczanie tych artykułów.

Dotąd rekwirować mogły w zasadzie władze krajowe, a w nagłych wypadkach powiatowe. Główna jednak zmiana polega na tem, że rozszerzono prawo rekwirowania także na rzecz zakładów, zajętych zaopatrywaniem w interesie publicznym.

Oprócz rekwizycyi towarów wprowadza rozporządzenie **rekwizycyę przedsiębiorstw**: przymus produkcyi. Ważne to jest w wypadkach, gdy przedsiębiorca z jakichkolwiek powodów zamyka, ogranicza lub przekształca na niekorzyść ogółu swe przedsiębiorstwo. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem handlu lub robót publicznych (węgle!) może przedsiębiorcom i kupcom wydać polecenia, dotyczące ruchu przedsiębiorstwa, zbytu, zarobku, cen i prowadzenia ksiąg handlowych, a nadto pod pewnymi warunkami zmusić ich do dalszego produkowania.

W zasadzie idzie to postanowienie ustawowe bardzo daleko, gdyż poddaje zupełnie prowadzenie przedsiębiorstwa pod kontrolę rządu.

Państwo może objąć prowadzenie przedsiębiorstw prywatnych, w razie gdy ich nie chce prowadzić właściciel, a nawet **przejąć je na własność za pewnem odszkodowaniem.**

Państwo może też wejść w prawa prywatnych kontrahentów przy dostawach niezbędnych przedmiotów. (Także pewne instytucye, jak zakład zbożowy, gminy itd.).

Minister spraw wewnętrznych może wyłączne zaopatrzenie ludności pewnych miejscowości powierzyć gminom lub instytucyom dobra publicznego, lub wreszcie wytwórcom i kupcom, oraz oznaczyć ceny.

Jest to **monopol handlowy.**

Nowością są postanowienia **przeciw handlowi łańcuchowemu**. Jeżeli przy prowadzeniu handlu niezbędnymi artykułami okażą się wątpliwości co do sposobu prowadzenia przedsiębiorstwa lub osoby kupca, to władza krajowa na wniosek władzy powiatowej może mu **zakazać wykonywania handlu tymi przedmiotami.**

Ma to nastąpić przedewszystkiem wtedy, gdy kupiec wyzyskuje wywołane niezwykłymi stosunkami wahanie cen **celem osiągnięcia zysku za pośrednictwo.**

Postanowienia dotyczące kar za podrażanie pozostały te same. Przypominamy, że karygodnem jest już samo **żądanie wygórowanych cen.**

Wydania powyższych postanowień domagały się oddawna Związek spółek spożywczych i prasa socyalistyczna.

Spodziewać się należy, że powyższe rozporządzenie położy kres przynajmniej zbyt wybujałym spekulacyom i pozwoli władzom na daleko idące zarządzenia aprowizacyjne.

Żniwa w Niemczech.

Redakcya „Berliner Tageblattu" urządziła w całych Niemczech ankietę w sprawie wyniku żniw tegorocznych. Na podstawie tymczasowych oszacowań, nadesłanysh redakcyi można przyjąć, iż w Niemczech są tego roku **średnio dobre**, miejscami nawet **bardzo obfite** żniwa. Równie pomyślnie przedstawiają się zbiory **pazy**, a stan bydła wszelkich gatunków zwiększył się znacznie.

Wynik żniw w poszczególnych krajach Rzeszy, przedstawia się według ankiety następująco:

W **Prusach Wschodnich** wynik żniw jest ponad miarę zadowalający. W **Prusach Zachodnich** żniwa są więcej niż średniodobre.

Na **Pomorzu** żniwa są wszędzie zadowalające.

Na **Śląsku** wynik żniw przeszedł najlepsze oczekiwania i w całej prowincyi jest nadzwyczaj pomyślny.

W **Schlezwik-Holsztynie** są obfite średnie żniwa.

W **Saksonii** żniwa są na ogół lepsze, niż w poprzednim roku, tak iż w jesieni można będzie wydzielić ludności większe ilości chleba i mąki.

Redakcya „Berliner Tageblattu" zapowiada w najbliższym numerze sprawozdanie wyniku żniw z innych krajów Rzeszy.

Co się dzieje w Rosyi?

Ofenzywa polityczną koniecznością. — Drożyzna i nędza. — Łapownictwo i korupcya. — Zyski wojenne.

Ciekawe dane o panujących obecnie w Rosyi stosunkach otrzymała „Gazeta Wieczorna" przez Berno Szwajcarskie.

Ofenzywa czerwcowa, brzmią te informacye, stała się w Rosyi nieodzowną **polityczną koniecznością.** W całej wielkiej i szerokiej Rosyi prze-

świadczenie, że wojna jest przegraną, było do czerwca tak powszechne, depresya we wszystkich sferach ludności, wśród inteligencyi, zarówno jak wśród ludu, tak ogromna, że trzeba było koniecznie choćby z poświęceniem dalszych olbrzymich ofiar w życiu ludzkiem, obudzić nowe nadzieje zwycięstwa, ażeby podnieść ducha narodu. Powodzenie wojsk rosyjskich na Wołyniu w czerwcu tego roku rozdmuchiwano w całej prasie do znaczenia walk decydujących. Sprawozdania wojenne biły w surmę ostatecznego zwycięstwa. Miało się w Rosyi wra[illegible]ie, że lada tydzień cała armia Niemiec i Austr[illegible]Węgier będzie w niewoli rosyjskiej, a wszystkie nieprzyjacielskie armaty w arsenałach rosyjskich. — Przez cały czas wojny nie było w Rosyi takiego szału nadziei, jak w czerwcu 1916 r.

Ale w miarę jak w lipcu tempo ofenzywy rosyjskiej malało, **szał topniał.** Z ust do ust podawano sobie wiadomości z najpewniejszych pochodzących źródeł, że w samym czerwcu przeszło **pół miliona rannych** przywieziono do szpitali w kilku zaledwie miastach, a od rannych dowiedziano się, że liczba poległych przekroczyła ilość rannych i że **straty** armii rosyjskiej w tym jednym miesiącu były wprost potworne. I przychodzi otrzeźwienie. Do jakich ono dojdzie granic, trudno przepowiadać.

W Rosyi, która przed wojną zaopatrywała cały świat w zboże i mięso, zaczyna brakować pożywienia, a **drożyzna** wszystkich artykułów żywności przybiera zastraszające rozmiary. W Petersburgu często zupełny brak chleba, a o ile go dostać można, jest nie do spożycia. Nigdzie, na całym świecie, niema chyba obecnie tak złego chleba, jak w Rosyi.

Trudno określić przyczyny tego braku środków żywności i ich drożyznę. Jedno jest pewnem, nieśmiertelne **łapownictwo** rosyjskie, które podczas wojny święci orgie, niesumienna gospodarka rządowa i gminna, przyczynia się w niepospolitej mierze do tej drożyzny. Wymieniają imiennie cały szereg ludzi, którzy podczas wojny dorobili się **fantastycznych majątków**, np. 100 milionów rubli. To nie są odosobnione wypadki, a legion jest czynowników, przedsiębiorców, którzy „zarobili“ w ostatnich dwóch latach tylko parę milionów. Radny miasta, który kilkaset wagonów węgla kupionego za tanią cenę dla aprowizacyi miejskiej, wyładował w swoich magazynach, ażeby go sprzedać wobec braku opału po cenie poczwórnej, nie jest postacią mityczną i nie należy do rzadkości. A kiedy, dorobiwszy się na tej transakcyi 100.000 rubli z powodu donosu zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, zapłaci karę 3.000 rubli, ale nie straci mandatu radzieckiego. Takie wypadki możnaby podawać w nieskończoność!

Nie dziw, że w takich warunkach Rosya podczas wojny, lub ściśle mówiąc, miasta rosyjskie największe, większe i mniejsze, są obrazem **zastraszającej nędzy** szerokich warstw ludności i **rozwiązłego życia**, pełnego uciech, zabaw, szału używania, rajskich wieczorów itp. rosnącej garści milionerów.

Czeki

dołączamy do dzisiejszego numeru „Naprzodu“ i nimi prosimy odnowić prenumeratę za wrzesień 1916 r.

Administracya „Naprzodu“.

Z miasta i z kraju.

Brak cukru. Ciągle jeszcze brakuje cukru. To też, gdy któryś z hurtowników cukrowych otrzyma cukier, przed sklepem jego cisną się takie tłumy publiczności, że interweniuje nie tylko policya piesza, lecz także konna, jak to miejsce miało wczoraj przed sklepem Suskiego. Przyczyną braku cukru jest nierównomierny rozdział cukru między hurtowników. Większość hurtowników ma swe sklepy na Kazimierzu i dostaje też t r z y r a z y t y l e c u k r u, co hurtownicy w śródmieściu.

W gminach podmiejskich nie ma zupełnie hurtowników cukrowych, to też ludność musi chodzić po cukier do śródmieścia, gdzie przychodzi też do takich przykrych zajść, jak wczoraj przed sklepem Suskiego.

Mimo braku cukru, spekulanci chodzą po prywatnych domach, szczególnie w gminach podmiejskich, i ofiarują sprzedaż cukru bez kart cukrowych ale **po 2 korony za kilogram.**

Sprawa sprzedaży cukru przedstawia się całkiem prosto, a mianowicie jedynem wyjściem jest objęcie przez gminę rozdziału cukru i przydzielenie każdemu drobnemu kupcowi odpowiedniej ilości cukru. Przedewszystkiem należałoby przydzielić cukier drobnym kupcom w gminach podmiejskich, gdyż ludność robotnicza musi odbywać najdłuższe wędrówki za cukrem, a przytem nie ma tyle czasu, albowiem jest skazana na pracę zarobkową.

Sprawa cukrowa wymaga natychmiastowego uregulowania

Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Roboty w gmachu prowadzone są w szybkim tempie, by w dniu otwarcia sezonu — dnia 2 września, teatr nasz wystąpił już w odświeżonej szacie.

W myśl tradycyj i intencyj nowej dyrekcyi, sezon zainaugurują arcydzieła polskie: „Ciotunia“ i „Pan Benet“ Al. Fredry, następnie ukażą się kolejno przygotowane obecnie: „Fałszywy krok“ Picard'a, „Jesienny ptak“ H. Bataille'a, z nowości, oraz wznowienia: „Lekkomyślna siostra“ W. Perzyńskiego, „Dramat Kaliny“ Z. Kaweckiego, „Myszy bez kota“ Jordana, „Kupiec wenecki“ Szekspira, „Pigmalion“ Shaw'a, „Kawiarenka“ F. Tristan Bernarda, „Gęsi i gąski“ Bałuckiego i „Hedda Gabler“ Ibsena.

Poczta polowa. Wskutek rozporządzenia **c. k.** Ministerstwa handlu z dnia 17 sierpnia 1916 r. L. 25.079, dopuszczony jest **odtąd ruch prywatnych pakietów tylko** do następujących oznaczonych numerami poczt polowych (etapowych): 8. 9. 11. 16. 20 32, 34, 37, 39. 48, 51, 55, 64, 55, 73, 76. 79, 88, 95, 98, 106, 125, 133, 140, 146, 148, 165, 168, 176—178, 181, 185—188, 200, 207, 215, 217—224, 226, 236—239, 242, 250, 252, 267, 273, 277, 278, 282, 298, 304, 307, 316, 323, 335, 338, 345. 400, 510—514, 517, 600—605, 607, 608, 611—613, 615, 630.

Opieka socyalistyczna nad dziećmi w Wiedniu W niedzielę 20 sierpnia został otwarty w Schafbergu pod Wiedniem „pierwszy dom dziecinny robotniczego związku dolno-austryackiego „Przyjaciół dzieci“. Dzień otwarcia obchodzony był bardzo uroczyście. Przed domem, przybranym w chorągwie i girlandy z kwiatów, zgromadzili się delegaci partyjnej reprezentacyi krajowej, politycznych organizacyj okręgowych, bardzo wielu związków zawodowych itd. Do zgromadzonych przemówił tow. M. Winter, podnosząc znaczenie nowego domu dla dzieci robotniczych. Dom ten jest opalany i będzie służył nietylko podczas miesięcy wakacyjnych, lecz także w zimie, aby dzieci mogły uprawiać zabawy i sporty zimowe.

L. 98530/916
Bb.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robocizny około budowy kolektora prawobrzeżnego w Dębnikach odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddział B. licytacya zapomocą pisemnych ofert dnia 4 września b. r. o godzinie 12 w południe.

Wadyum wynosi 5% oferowanej kwoty.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w biurze kanalizacyi miasta III. piętro drzwi Nr. 13 w godzinach urzędowych gdzie też otrzymać można potrzebne formularze.

Oferty wniesione po terminie lub nie odpowiadające wymaganym warunkom nie będą uwzględnione.

Kraków, 22 sierpnia 1916 r.

Prezydent miasta.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).